

O BADANIACH ARCHEOLOGICZNYCH W OKOLICACH CIEHOCINKA

*„Trzeba ludzi uczyć, aby poznanie swoje
czerpali nie z książek, ale z nieba i
Ziemi, z dębów i buków”*

J.A.Komeński, Wielka Dydaktyka

Zaabsorbowany pracą naukową nie zauważyłem artykułu red Ewy Skibińskiej, który ukazał się w „Gazecie Kujawskiej” z dnia 20 maja, a dotyczącego Przykościelnego Muzeum w pobliskim Raciążku. Jako obiekt użyteczności publicznej zostało założone z inicjatywy działających tam kapłanów, w kościele św. Hieronima. Nie małą rolę w powiększaniu zbiorów odegrali archeolodzy z Uniwersytetu Łódzkiego, ogromną zaś rolę w zwiększeniu się liczby eksponatów miały dobrowolne darowizny i przekazy okolicznych mieszkańców parafii. Duże zasługi w rozwijaniu Przykościelnego Muzeum w Raciążku, poprzez jego popularyzację wśród ludności regionu Kujaw, położył ks. S. Jarzębski, długoletni proboszcz tej rozległej parafii.

Mój kontakt naukowy z tym kościołem datuję się od roku 1960, kiedy to w ramach realizacji mojej pracy magisterskiej w Wydziale Biologii i Nauk Ziemi Uniwersytetu w Toruniu, rozpocząłem badania nad składem pokarmu sów zamieszkujących strych kościelny w Raciążku. Prowadziłem je równoległe na kościołach w Ciechocinku i Aleksandrowie Kujawskim. Takie były początki moich badań na faunę ssaków Kujaw. W najśmielszych marzeniach z okresu studiów na UMK, nie sądziłem bowiem przez moment, że wyniki niektórych moich prac wejdą do literatury światowej przedmiotu. Cennymi radami i wskazówkami w moich badaniach pomagali mi: Mieczysław Kwiatkowski, ojciec Janusza Żernickiego, inż. Jan Hibner i Zasłużony badacz Kujaw - Włodzimierz Gerko.

Zwykle większość znalezisk archeologicznych trafia do rąk pracowników naukowych przez zwyczajny

przypadek. Tak też było i z czaszką niedźwiedzia brunatnego z Wołuszewa, którą zauważyłem przypadkiem podczas zwiedzania gabinetu przyrodniczego w Szkole Podstawowej Nr 1. Byłem pod wrażeniem interesującej rozmowy z ówczesnym kierownikiem szkoły, panem Mieczysławem Kwiatkowskim. Udzielił mi wyczerpujących informacji na temat znaleziska, udostępniając mi je do opracowania. Czaszkę znalazł robotnik we wrześniu 1960 roku, w torfowisku eksploatowanym w pobliskim Wołuszewie, przez Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Ciechocinek”, wydobywające tam borowinę. Znalezisko zalegało w wykopie na głębokości około 2 m, na pograniczu torfu i mady rzecznej.

Drugi okaz czaszki niedźwiedzia brunatnego napotkałem w Muzeum Przykościelnym w kościele św. Hieronima w Raciążku. Informację zawdzięczam mieszkańcovi wsi Podole. Okaz czaszki niedźwiedziej uzyskałem do opracowania pismem Kurii we Włocławku w 1963 roku. Osobliwość przyrodniczą znalazło dwóch chłopów w 1947 roku w pobliskim Siarzewie i przekazało na ręce Ks. Jarzębskiego do Muzeum w Raciążku.

Dwa opisane znaleziska czaszek niedźwiedzi z Wołuszewa i Siarzewa, pozwalają przypuszczać, że zamieszkiwał on Dolinę Wisły w okresie polodowcowym i nie należał do rzadkości, sukcesywnie ustępując w miarę trzebień lasów pod uprawę roli.

Wymiary czaszek niedźwiedzi kopalnych opisanych przeze mnie we wcześniejszych publikacjach dotyczących zarówno Kujaw, jak i Białostoczczyzny, zwracały uwagę swoją niezwykłą wielkością. Wykraczały one znacznie poza zakresy zmienności charakterystyczne dla współczesnych niedźwiedzi brunatnych z ziem polskich. Mieściły się jedynie w zakresach zmienności podawanych dla tego gatunku z terenów obecnej Rosji.

Ssaki udomowione	%
Bydło	42,6
Świnia domowa	40,2
Owca	8,6
Koza	5,5
Koń	1,9
Pies	1,2
Razem	100

Ssaki dzikie	%
Dzik	38,3
Sarna	30,9
Jeleń	17,0
Żubr	5,3
Łoś	4,2
Wilk	3,2
Niedźwiedź	1,1
Razem	100

Aby nie znużyć zbyt długo czytelnika prezentowanym tekstem, zatrzymam się nieco dłużej nad wynikami prac archeologów z Uniwersytetu Łódzkiego, współpracujących z Muzeum Przykościelnym. Prowadzili oni swe badania w ruinach zamku biskupów kujawskich w Raciążku. Być może nie wszyscy spośród czytelników „Zdroju Ciechocińskiego” wiedzą, że najbardziej interesujące materiały zooarcheologiczne bywają znajdowane podczas badania ówczesnych śmietników. Odzwierciedlają one bowiem kulinarne gusta ówczesnych mieszkańców zamku.

Łódzki archeolog dr Leszek Kajzer (1990) w swojej monografii dotyczącej zamku w Raciążku, podaje interesujące zestawienie szczątków kostnych zwierząt ssących, w podziale na ssaki udomowione i dziko żyjące (tabelka na str. 8).



fot. E. Skibińska

Stosownego komentarza wymagają przytoczone obok wartości procentowe udziałów poszczególnych gatunków ssaków. Szczątki konia i psa trudno jest wiązać z konsumpcją, pozostałe kości świadczą o zdecydowanej przewadze mięsa wołowego i wieprzowego (82, 8%) nad drobnymi przeżuwaczami (4,1%). Znaczną rolę w jadłospisie rezydentów zamku w Raciążku odgrywała dziczyzna, pozyskiwana w wyniku polowań. Spośród zwierząt domowych konsumowano głównie mięso bydła krótkorogiego, o wysokości w kłębie 108 - 109 cm, świnie zaś należały do ras niewielkich a kości owiec pozwalają przypuszczać, że wyglądem mogły one przypominać tzw. wrzosówki. Kości psów sugerują, że były to odmiany duże, zbliżone do owczarków niemieckich, zaś konie przypominały rasę konika polskiego

Wedle przekazów historycznych, cytowanych przez dr L. Kajzera, na tzw. dzierżawcach lub administratorach kluczy spoczywał obowiązek zaopatrywania w mięso wędrującego dworu biskupiego. Spis stacji z 1609 roku mówi, jaką ilość zwierząt tygodniowo dostarczano Biskupowi Włocławskiemu z tzw. „klucza raciańskiego”. Wykaz obejmował: wołów ruskich karmnych 4, jałowic 2, cieląt 4 skopów 15, jagniąt albo tłustych prosiąt 5, gęsi 22, kapłonów dobrych 36, kurów 50, sugerując zdecydowaną przewagę w konsumpcji wołowiny nad wieprzowiną. Natomiast ze zwierząt dzikich wymienione są: zający 4, indyków 1, cietrzewi 4, zaś kuropatw, jarząbików i saren „co dostać może”.

Z przytoczenia wyżej danych wynika, że na Kujawach jeszcze w XVII wieku musiały występować rozległe obszary leśne, na co jednoznacznie wskazuje obecność szczątków kostnych dzików, saren, jeleni, żubrów, łosi, wilków czy niedźwiedzi brunatnych. Wyniki badań naukowych prowadzonych na Kujawach dostarczają wciąż nowych danych o ssakach tego regionu. „Fauna to zespół gatunków zwierzęcych bytujących na danym obszarze, wskazujących cały szereg współzależności i wzajemnych uwarunkowań. Wbrew pozorom nie jest ona czymś stabilnym, lecz ustawicznie zmienia się w czasie i przestrzeni, zależnie od aktualnie zmieniających się warunków środowiska przyrodniczego”. Tak zaczynał się mój artykuł w „Zdroju Ciechocińskim” Nr 9-10 z 1992 roku - O zwierzętach ssących Ciechocinka i okolic.

Dr Andrzej Lech Ruprecht

POLKORN PIEKARNIA CUKIERNIA



Ciechocinek, ul. Widok 46

CHLEB

BENIAMIN
BORODINSKY
BOROWICKI
CHŁOPSKI, CZARKA
DOMOWY, EURO
FIRMOWY
FIRMOWY SEZAMOWY
FUTBOŁOWY
GRAHAMA
ZE SŁONECZNIKIEM
KANAPKOWY
KOŁODZIEJ, KORNEL
KRÓLEWSKI
KUKURYDZIANY
MARMURKOWY
MNICH, OLIMPIJCZYK
OTRĄBKOWY
OWSIANY
RAZOWIEC 6 NASION
RAZOWY NA MIODZIE



RUSTYKALNY
SŁODOWY Z DYNIĄ
SOJOWY
STAROPOLSKI
TOSKANA
ŻYTNIA JASNY
SITKOWY
WIEDEŃSKI, GOLUBSKI
KOSZYKOWY
POTRÓJNY
RODZINNY, WIEJSKI
METROWIEC
BAWARSKI, BIWAK
DUŃSKI, FIŃSKI
LITEWSKI
RAZOWY ZE ŚLIWKĄ
ZIARNOWIT
ŚW. FLORIANA
TOSTOWY
WIEJSKI ZIOŁOWY
ZIEMNIACZANY

PIECZYWO I CIASTKA